

NIEBEZPIECZEŃSTWO ODKRYWANIA TPK

Sezon 09, odcinek 12

13 luty 2018 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode
ES: Emery Smith

DW: Witam ponownie w programie „Kosmiczne ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock, jestem gospodarzem programu i po raz kolejny goszczę w studiu Emery Smitha. Dziękuję za przybycie do studia, bardzo to doceniam.

ES: Nie ma za co. Dziękuję za zaproszenie.



DW: Jedną z rzeczy, którą bardzo obszernie omawiamy w “Kosmicznym ujawnieniu” jest idea istnienia Tajnego Programu Kosmicznego. Nie omawialiśmy jeszcze tego zagadnienia (z tobą).

Do dnia dzisiejszego potwierdziłeś istnienie pojazdów latających odtworzonych inżynieryjnie przez ludzi, czyli można domyślać się, że skoro mamy pojazdy poruszające się w przestrzeni kosmicznej, które przyleciały do nas z innych układów gwiazdnych lub nawet z innych galaktyk, to my również musimy posiadać takie same możliwości.

Czy podano ci jakieś bezpośrednie informacje lub może posiadasz wiedzę na temat aspektów tego, co może dziać się wokół nas?

ES: No cóż, z tego co mnie instruowano to istnieją pewne prawa (kosmiczne) i została powołana do życia jakaś federacja.

(Tam w Kosmosie) działa to podobnie jak tutaj ... Nie możesz po prostu udać się do Europy bez paszportu z bronią. To samo dotyczy podróży międzygalaktycznych.

Odpowiadając na pytanie: tak, mamy możliwości wysłania kosmitów do domu.

DW: Tak jak to mówi Ben Rich.

ES: Tak jak to mówi Ben Rich. Możliwości jednak nie są wszystkim o ile nie zaczniemy zachowywać się bardziej odpowiednio tutaj na naszej Ziemi. Dotyczy to ewolucji naszej świadomości i zaprzestania zabijania siebie nawzajem, co istoty pozaziemskie doskonale rozumieją, gdyż w pewnym momencie swojej ewolucji oni też znajdowali się na tym etapie.

Wracając do twojego pytania: tak, posiadamy takie pojazdy kosmiczne. Są one napędzane antygravitacją i mają zdolności podróżowania w przestrzeni kosmicznej, jednakże z tego co wiem, nie posiadają możliwości podróży wielowymiarowych.

DW: Rozumiem.

ES: Nie podano mi informacji na ten temat. Znam ludzi, którzy twierdzą, że mają dostęp do takich pojazdów, ale ja nie spotkałem się z czymś takim – tzn. z takim typem statków kosmicznych.

Używa się tam specjalnego typu napędu i innych środków (technicznych) w celu wytworzenia siły grawitacyjnej napędzającej te jednostki.

Znaczna część wojskowego sprzętu takiego jak: helikoptery czy samoloty jest już wyposażona w tego typu rzeczy, a szczególnie myśliwce (przeznaczone do zadań specjalnych). Jaki jest najlepszy sposób na ukrycie tej technologii? Utrzymywać klasyczne kształty ... forma geometryczna tej technologii jest mało ważna. Można ją ubrać w sylwetkę zwykłego samolotu.

DW: Jedną z rzeczy jaką Pete Peterson podzielił się ze mną jest fakt, że istnieją nowe pojazdy latające, które możemy zobaczyć w filmach takich jak np. "Avatar" czy "Edge of Tomorrow". Wyposażone są one w wektorowe silniki śmigłowe z turbodoładowaniem. Powiedział mi również, że Marynarka Wojenna ma okręty wojenne, które potajemnie naszpikowane są takimi maszynami i gdy w ostateczności (jawnie) rozwinie się technologia antygravitacji to silniki odrzutowe i śmigłowe zostaną nią zastąpione.

Ciekawi mnie czy słyszałeś coś na ten temat?

ES: Nie, nie słyszałem. Widziałem różne plany techniczne nowszych samolotów i okrętów przeznaczonych dla Marynarki Wojennej i Amerykańskich Sił Powietrznych, które wskazują na zastosowanie antygravitacji, ale nie manipulują one obecną siłą (napędową). Z tego co wiem to posiadają oni już takie gotowe urządzenia i są one gdzieś przechowywane. Nie wiem tylko gdzie one są i kto je wyprodukował.

DW: Dobrze. Jeszcze jeden aspekt ... ogromnie szkoda, że nie możemy zaprosić przed kamerę Williama Tompkinsa, gdyż odszedł od nas. Powiedziałeś mi, że znasz pewnych informatorów, którzy są mniej więcej w wieku Tompkinsa lub być może trochę młodszy, którzy są chętni do ujawnienia tego, co wiedzą.

Czy myślisz, że twoje wystąpienie w tym programie zachęci innych do wypchnięcia tych informacji na światło dzienne?

ES: Dokładnie tak. Chcę tutaj powiedzieć, że jest to jeden z powodów dla których ja się ujawniłem właśnie po to, by pomóc innym w podjęciu decyzji i zainspirowaniu ich do otwartego rozmawiania na temat pewnych aspektów projektów, w które byli zaangażowani. Obejmują one wszystko: od nowych źródeł energii, życia pozaziemskiego, przez medycynę aż po te fantastyczne, niesamowite (bardzo zaawansowane) urządzenia.

Mam nadzieję, że moje wystąpienie przed kamerami zainspiruje ich do podzielenia się z nami informacjami które mają. Osobiście poproszę ich o to, by ujawnili nam to co wiedzą lub przynajmniej zaproszę ich do urozmaicenia (naszego programu, przyp. tłum.), a być może nawet zorganizuję prywatne spotkania z tobą i innymi, jeżeli mają opory przed pokazaniem swojej twarzy.

DW: No wiesz, widziałeś już to, co miało miejsce ... gdy zacząłem prowadzić wywiady z wieloma informatorami i rozpoczęliśmy debatę na ten temat to (nagle) zaczęło się pojawiać bardzo wiele podobnych rzeczy.

ES: Zgadza się.

DW: Słyszałem o pewnych sprawach 15 lat temu (i trzymałem je dla siebie). Już wtedy słyszałem ludzi, którzy mówili mi o tym samym lub czymś bardzo podobnym.

ES: To prawda, zgadza się. Co ciekawe to mogłem pracować nad pewnym projektem przez bardzo długi czas i mogłem nie mieć pojęcia, że jakaś osoba również była zaangażowana w podobne prace gdzieś indziej na świecie.

DW: Zgadza się.

ES: W ostateczności dochodzi do sytuacji, w której będzie można wymienić się informacjami otwarcie, bez bycia zastraszonym. Odbywa się to podobnie jak w przypadku innych rzeczy, o których ci mówiłem i co do których okazywało się, że już o nich wiesz.

DW: Zgadza się.

ES: I wiesz o tym, że ... nigdy wcześniej nie rozmawialiśmy na te tematy.

DW: Zgadza się.

ES: Wiedza o tym, że są inni, którzy rozmawiali z tobą o tej wspaniałej technologii i niesamowitych miejscach, które ja również odwiedziłem, jest dla mnie wiarygodnym potwierdzeniem.

DW: Miejsca, np. takie jak to w Ekwadorze czy na Antarktydzie, mające ze sobą bardzo wiele wspólnych cech.

ES: Tak.

DW: Nigdy nikomu wcześniej nie ujawniłem informacji na ten temat ...

ES: Ojej!

DW: ... stało się to po raz pierwszy przed kamerami.

Ciekawi mnie jeszcze to, czy wiedziałeś o (naszych) placówkach na Księżycu lub Marsie, gdzie używano odtworzonych technologii pozaziemskich? Czy przekazano ci coś takiego na odprawach instruktażowych lub może donieśli ci o tym inni ludzie, niezależnie od telewizji GaiaTV, którzy nie mają z nami nic wspólnego?

ES: Wiesz co, Davidzie, widziałem i słyszałem bardzo dużo rzeczy, ale są to informacje z "drugiej ręki", a ja osobiście nie byłem na miejscu tych wydarzeń.

DW: Rozumiem.

ES: Być może byłem tam, ale nic z tego nie pamiętam. Jednak odpowiadając na twoje pytanie - zgadzam się całkowicie z tym, że coś (ważnego) się tam dzieje i jest tam zbudowana jakaś baza. Łączy się to oczywiście z innymi rzeczami, nad którymi ja osobiście pracowałem np. z portalami kosmicznymi i innymi rzeczami, o których rozmawialiśmy.

(Podczas wykonywania tych prac) nigdy nie wiesz gdzie się znajdziesz, jednakże, słyszałem bardzo wiele historii, o których ty tutaj opowiadasz. Nigdy jednak nie przekazano mi oficjalnych informacji, które wyraźnie mówią: "Posiadamy bazę wojskową w tej czy tamtej lokalizacji".

Po prostu czytałem bardzo wiele tajnych dokumentów przedstawianych mi przez innych, którzy byli zaangażowani w te sprawy, czyli są to dla mnie informacje z “drugiej ręki”.

DW: Jeśli słyszałeś te informacje to mam nadzieję, że moglibyśmy podać tutaj trochę więcej szczegółów. Wielu informatorów – wydaje mi się, że w sumie było ich pięciu, co obejmuje również Corey’a – przekazało mi jeszcze bardzo dawno temu, zanim zacząłem prowadzić z nim ten program, że większość planet o strukturze ciała stałego, jak również i księżyców, w naszym Układzie Słonecznym posiada pewną ilość naszych placówek na swojej powierzchni ...

ES: Tak.

DW: ... które możemy używać.

ES: Tak.

DW: Czy słyszałeś jakieś plotki na ten temat?

ES: Tak.

DW: Dobrze, a czy mógłbyś podać nam jakieś szczegóły?

ES: No cóż, gdy mówisz o “placówce” to masz tutaj na myśli miejsce do którego można wejść i z niego wyjść. Zazwyczaj nie są one usytuowane na powierzchni danej planety.

DW: Rozumiem.

ES: Są one zlokalizowane wewnątrz danej planety i używa się tam technologii portali oraz pojazdów kosmicznych, aby się tam dostać (tylko wtedy), gdy jest to bezpieczne.

DW: Porozmawiajmy na temat Marsa, jakie są plotki, o których słyszałeś na ten temat? Czy słyszałeś jakieś informacje na temat istnienia tam ogromnych miast, które mogą pomieścić do 200 tys. ludzi pracujących tam nieustannie?

ES: Tak, słyszałem o tym.

DW: Dobrze.

ES: Definitywnie słyszałem coś na ten temat. Jest to (powszechnie) znana sprawa. W świecie podziemnym powstały nawet żarty na ten temat.

DW: Co jest tam takiego śmiesznego?

ES: No cóż ... rozmawialiśmy na ten temat wcześniej. Gdy poruszasz się na taśmie transportu podziemnego i jedziesz przez systemy energii, a następnie znajdziesz się w otoczeniu, które odczuwasz całkowicie inaczej – nawet jeśli dotyczy to tylko atmosfery – to czy nie użyjesz tego określenia jeśli ci ludzie nie wiedzą gdzie tak naprawdę pracują i czy są na Marsie?

DW: No cóż, na ten temat zaczęliśmy rozmawiać ...

ES: Zgadza się.

DW: ... po tym, jak opisywałeś podróż przez bazę Sandia do tej bazy, gdzie przeprowadzałeś sekcje zwłok. Zacząłem drapać się mocno po głowie, gdyż uprzednio nie wspominałeś mi nic na ten temat.

ES: Mhm (przytakująco).

DW: Inni jednak opisywali dokładnie ten sam hall, który pełnił rolę portalu i to, że na początku zaczynasz w jednym miejscu, a następnie znajdujesz się gdzieś całkiem indziej.

Wiesz o czym myślę? Dlaczego marnowanoby 10 czy 15 minut czasu twojej pracy, kiedy siedzisz w wagoniku transportowym?

ES: Tak, rozumiem.

DW: Przecież posiadają oni super szybkie wahadłowce, prawda?

ES: O Boże – oczywiście, że tak. Mają tam pociągi o napędzie magnetycznym i tego typu rzeczy.

DW: Zgadza się.

ES: To, co mówisz, jest jednak czymś innym. Dokładnie tak jak rozmawialiśmy na ten temat.

Nawet nie wiesz, ale otworzyłeś drogę do wielu innych pytań przez to, co powiedziałeś ...

DW: Rozumiem.

ES: ... gdyż bardzo wielu ludzi, którzy pracowali nad tymi projektami, również wyraziło swoje (wątpliwości) odnośnie tego, że atmosfera w której działali była CAŁKOWICIE inna (od pierwotnej). Teraz ma to dla mnie sens.

Nigdy wcześniej o tym nie myślałem, gdyż byłem bardzo młody gdy wykonywałem tę pracę i nie miałem takiej wiedzy jaką posiadam obecnie na temat tego, co tam robiono..

DW: No cóż, dla mnie wygląda na to, że jeśli potencjalnie – tak jak powiedziałeś w poprzednich odcinkach – dokonałeś autopsji wielu ciał jednego dnia i są one (całkowicie) różne od siebie to będziemy musieli nakręcić więcej niż tylko jeden czy dwa półgodzinne odcinki naszego programu, by to wszystko ująć. Będziemy dużo o tym rozmawiali odnośnie tego: jak się od siebie różniły, jak wyglądały itd. gdyż jesteś typem informatora, który przekazuje nam bardzo kompleksowe zeznania.

Mówiłeś nam o sekcji zwłok przeprowadzonych na ponad 3000 ciałach. Jak sądzisz, ile innych pomieszczeń znajduje się w podziemnej bazie Sandia, gdzie inni, jak ty również, robili sekcje zwłok? Czy mógłbyś pospekulować trochę na ten temat?

ES: (Pomieszczenia te) musiałyby znajdować się na poziomie piątym, siódmym i ósmym, gdzie znajdowały się wszystkie działy medyczne dla tego typu rzeczy.

DW: Rozumiem.

ES: Każdy z nich miał ponad 300 sal operacyjnych.

DW: Jejku!

ES: Tak.

DW: Czyli mówimy tutaj o ponad 1000 sal operacyjnych w jednej bazie?

ES: Tak mi się wydaje.

DW: Czyli zasadniczo jest to 1000 ciał na dzień.

ES: No cóż, to są również próbki poszczególnych tkanek. Nie zawsze były to całe ciała, pamiętasz?

DW: Dobrze. Przyjrzyjmy się na chwilę tej liczbie. Moglibyśmy powiedzieć, że ta jedna podziemna baza (która nie jest jedyną) mogłaby przetwarzać rocznie około 250 tys. różnych gatunków pozaziemskich.

ES: No wiesz, jeśli policzysz to w taki sposób, że każda próbka należy do innego gatunku to masz rację. Jednakże, wiele próbek mogło pochodzić z jednego ciała np. dla całego skrzydła, które liczyło sobie 50 sal operacyjnych.

DW: Rozumiem. Czyli była tam grupa ludzi takich jak ty, którzy też się tym zajmowali.

ES: Ale masz rację, jeśli każda próbka należy do jednej rasy to aż tyle można było ich tam przebadać.

DW: Dokonajmy ekstrapolacji. Jeśli NASA twierdzi, że w samej naszej Galaktyce, Drodze Mlecznej, jest 40 miliardów wodnych planet podobnych do Ziemi ... mogło to ludziom umknąć, gdyż większość z nas nawet nie wiedziała, że informacja ta wyszła do opinii publicznej. Mam informatorów, którzy donoszą nam o tym, że wyciek tych informacji jest częścią większego porozumienia z przyjaznymi istotami pozaziemskimi, które wymuszają ułatwienie ujawnienia.



REVIEWS NEWS VIDEO HOW TO SMART HOME CARS DEALS DOWNLOAD

SCI-TECH

There may be more Earth-like planets than grains of sand on all our beaches

New research contends that the Milky Way alone is flush with billions of potentially habitable planets -- and that's just one sliver of the universe.

BY ERIC MACK / MARCH 19, 2015 12:10 PM PDT



Powróćmy jednak do liczb, jeśli istnieje 40 miliardów planet takich jak Ziemia tylko w naszej Galaktyce i zważywszy na to, że życie jest wszechobecne, a inteligentne życie jest wpisane w tło naszej mechaniki kwantowej ...

ES: (Jest wpisane) wszędzie.

DW: ... to w takim razie ćwierć miliona ciał lub 250 tys. ras pozaziemskich nie wydaje się aż tak dużą liczbą ...

ES: Nie, to się zgadza.

DW: ... w porównaniu z tym co moglibyśmy tam znaleźć.

ES: To jest nic. Gdy wymieniłem liczbę 3000 ciał, każdy zawsze był bardzo zdziwiony. Jednak gdy popatrzysz na to z punktu widzenia, o którym wspominałeś, to wydaje się to bardzo mała liczba.

DW: A co jeśli ... Dobrze, wejdźmy za kurtynę (działań) Emery. Przeprowadźmy niewielką zmyśloną spekulację, która może być skutkiem ubocznym tego, czym zajmuje się Tajny Program Kosmiczny, o którym tutaj

mówimy. Częścią twoich zeznań było to, że nie używa się tam pieniędzy, a jedyną zapłatą jest tam wymiana handlowa?

Wyobraźmy sobie, że ciała te były tylko zapłatą, którą uzyskaliśmy od innych grup w zamian za tą zaawansowaną technologię, którą tutaj produkujemy?

ES: Tak, to jest możliwe. Muszę tutaj coś powtórzyć. Pamiętajmy, że spośród 3000 próbek, tak je nazywam, niektóre z nich mogły być gatunkami, które zostały wyhodowane w naszych laboratoriach. Mogły to być hybrydy ludzkie, które zostały stworzone u nas.

DW: Zgadza się.

ES: Nie mogę tutaj spekulować czy wszystkie te ciała należały do istot pozaziemskich. Chcę tutaj powiedzieć, że bardzo wiele z nich miało pochodzenie pozaziemskie, lecz ... Tak, masz rację, mogły one pochodzić z jakichś wewnętrznych wymian handlowych, które mają za zadanie pozyskać naszą technologię i dowiedzieć się innych rzeczy.

DW: (Przypomnijmy) naturę ścisłego podziału hierarchicznego, gdzie nie wolno ci zadawać jakichkolwiek pytań. Po prostu wchodzisz tam i robisz swoją robotę ...

ES: To się zgadza.

DW: ... przy badaniu tych bardzo egzotycznych rzeczy.

ES: Tak.

DW: Jak się czułeś, gdy wróciłeś do domu w nocy po tym jak badałeś bardzo dziwnie wyglądającą istotę?

ES: Byłem zafascynowany.

DW: A co czułeś, gdy kładłeś się spać? Mogłeś zasnąć czy raczej nie dawało ci to spokoju ...

ES: Tak, mogłem. Byłem tym zafascynowany. Zawsze mnie to intrygowało tak samo jak i ciało ludzkie. Dla mnie było to coś bardzo interesującego. Zawsze chciałem tego więcej. Denerwowało mnie to, że po kilku godzinach musiałem wracać do pracy w szpitalu.

Było bardzo super widzieć te wszystkie rzeczy i wracać do domu, zastanawiając się: "Jejku! Co jeszcze można tam spotkać?".

Zainspirowało mnie to do większego zaangażowania i szukania szerszych możliwości wewnątrz militarnego oraz innych konglomeratów przemysłowych. Otworzyło mi to oczy (tak samo jak i każdemu innemu) na wiele rzeczy, gdyż

uzyskałem odpowiedzi na bardzo wiele pytań. Bardzo chciałem wiedzieć, co się tam działo?

Nie wierzę we wszystko, co tam widziałem, czytałem lub słyszałem. Nie mogę, gdyż wszystkie te rzeczy mogą być zmodyfikowane szczególnie przy użyciu nowoczesnych programów trójwymiarowych, w które obecnie są wyposażone nasze satelity.

Chcę tutaj powiedzieć, że mogą oni postawić przede mną innego Davida Wilcocka tak precyzyjnie, by jego projekcja rzucała również cień, a jego oczy miałyby iskrę twoich oczu. Nie mógłbyś ich rozróżnić.

Z powodu ... użycia Photoshopa i innych takich rzeczy bardzo trudno mi powiedzieć, co jest prawdą a co nie.

Już w bardzo młodym wieku postanowiłem, że wyjdę temu na przeciw i sam zabiorę się za odkrywanie tych rzeczy. Jedyne co tam robiłem, to szukałem dla siebie samego odpowiedzi odnośnie tego, co się tam działo. Jedyne co osiągnąłem, to stworzenie 100 milionów innych pytań.

Za każdym razem, gdy coś tam odkryjesz rodzi to więcej pytań, co jest super, gdyż inspiruje mnie to do stawienia im czoła i poruszania się do przodu (w moich poszukiwaniach). Było to szczególnie cenne, gdyż dawało mi okazje uczestnictwa w innych niesamowitych projektach. Jestem bardzo wdzięczny za wszystkie możliwości, jakie pojawiły się w moim życiu. Nie były one zbyt negatywne.

Myślę, że odpowiedziałem ci na pytanie: "Dlaczego się tym zajmowałem?".

DW: Corey Goode przekazał nam również informacje odnośnie istnienia frakcji wewnątrz Tajnych Programów Kosmicznych i jedną z nich jest Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny.

Składa się on ponoć z różnych wykonawców wojskowych, którzy produkują bardzo zaawansowaną technologię. Donosi on, że kolonie ludzkie stały się miejscem, które są znane rasom pozaziemskim, gdzie można się udać, by nabyć jakąś zaawansowaną technologię jak np. statek kosmiczny.

Z tego co on mówi, wygląda na to, że rasa ludzka utrzymuje regularne stosunki handlowe z ponad 900 różnymi pozaziemskimi cywilizacjami tylko przez MKK. Ciekawi mnie, czy kiedykolwiek słyszałeś jakieś pogłoski na ten temat?

ES: Nie, nie jestem świadom istnienia czegoś takiego i nigdy wcześniej o tym nie słyszałem.

DW: Jednak struktura tam jest bardzo tajna i podzielona hierarchicznie, prawda? W tym może być problem.

ES: Tak, nie miałbym dostępu do takich informacji. Jest to bardzo trudne. Nigdy nie jesteś sam i przez cały czas każdy twój ruch jest monitorowany. Tak jak wspomniałem wcześniej, musiałem cały czas nosić tę bransoletkę. To świadczy o bardzo wysokim poziomie bezpieczeństwa.

Chcę tutaj powiedzieć, że korytarze są zdolne do odcięcia cię w połowie drogi, jeśli idziesz w złą stronę bez zadawania pytań. Instrukcje w tej pracy są proste: podążaj za kolorowymi liniami. Cha, cha, cha. Jeśli tego nie robisz, to musisz bardzo uważać (na konsekwencje).

Z tego powodu nigdy nie zadawałem pytań, gdyż byłem zbyt podkorytny, chcąc uzyskać wyższy poziom dostępu oraz wspinaniem się po szczeblach kariery, by otrzymać jeszcze więcej prac w różnych miejscach niż tylko przeprowadzanie sekcji zwłok.

DW: Rozumiem.

ES: No i udało się. Umożliwiło mi to dostęp do statków kosmicznych i jeszcze innych rzeczy.

DW: Rozumiem. Teraz będzie dobry moment, żeby porozmawiać o tym, o czym wcześniej już mówiłeś ... Zadawałem ci pytania na temat folderu, który jest pewnym urządzeniem ... nazywanym przez nich "folder". Być może robi się to po to, by zredukować psychologiczny wpływ (na ludzi), niemniej jednak wygląda on jak elastyczny iPad, który jest prawie całkowicie przezroczysty.

ES: Tak.

DW: Powiedziałaś również, że folder ten mógł zawierać informacje. Mógł pokierować cię do odpowiedniego skrzydła i sali operacyjnej oraz przekazać ci informacje na temat tego, nad czym miałeś właśnie pracować. Dawano ci tylko jeden na raz.

ES: Zgadza się.

DW: Czy ten folder miał wbudowany w sobie jakiś twardy dysk lub kartę pamięci?

ES: Tak, miał.

DW: Naprawdę?

ES: Zaskakujące, że o tym wspomniałeś. Miał on w sobie mikro dysk.

DW: Mikro dysk?

ES: Tak, nieco mniejszy niż ćwierćdolarówka, ale większy niż moneta pięciocentowa. Był on powlekany złotem i zrobiony z mieszanki irydu i złota.

W iPadzie tym był niewielki slot, gdzie się go wkładało. Rejestrował on każdą czynność, którą wykonywałeś.

DW: Hmm.

ES: Łączył się on również ze strukturą całej bazy podziemnej. Chodzi mi o jej bazową konstrukcję. Brali to niewielkie urządzenie, umieszczali na wahadłowcu i przechowywali w przestrzeni kosmicznej. Robiono tam tak ze wszystkimi dyskami.

DW: Naprawdę?

ES: Tak.

DW: Wyobrażam sobie, że w latach 1990, gdy miałeś dostęp do tego folderu, my używaliśmy tutaj skrzeczących, głośnych komputerów wielkich jak pudło. Tam natomiast miałeś do czynienia z czymś tak bardzo zaawansowanym, że nawet dzisiaj nie mamy dostępu do takiej technologii.

ES: Och, definitywnie. Jest ona bardziej zaawansowana niż to, co jest obecnie dostępne dla ludzi. Mam tutaj na myśli zdjęcia filmowe z bardzo dużą rozdzielczością i miliony dokumentów z informacjami, które są umieszczone na tym jednym bardzo małym dysku.

DW: Czy myślisz, że dysk ten mógł mieć pojemność tysięcy terabajtów lub nawet więcej?

ES: Tak, zgodziłbym się z tym stwierdzeniem.

DW: Jaki był protokół postępowania? Czy musiałeś wyciągać ten dysk z folderu i przekazywać go komuś czy po prostu przekazywałeś folder na koniec dnia i to wszystko?

ES: Nie, pierwszą rzeczą jest tutaj folder. Gdy umieszczasz go w slotcie, a następnie przeciągniesz po nim palcem to możesz go wyciągnąć. Ten dyska można było wyjmować dokładnie tak jak dzisiejsze karty pamięci z aparatu fotograficznego.

DW: Rozumiem.

ES: Bardzo łatwo wyciągało się je i wkładało z powrotem. Czasami musiałem to robić, gdyż musiałem przeglądać ... projekty, nad którymi pracowali inni.

DW: Och!

ES: To dlatego tam byłem. Zamiast ściągać informacje automatycznie ... nie lubili, gdy dane przechodziły po kablu i dlatego też używano tam tych dysków.

DW: Gdzie znajdował się na folderze slot do umieszczenia dysku?

ES: W prawym górnym rogu.

DW: W prawym górnym rogu? To ciekawe.

ES: Tak.

DW: Czyli zgaduję, że mogłeś go zobaczyć w środku ... gdyż powiedziałaś, że był on złocistego koloru.

ES: Tak, mogłeś go widzieć, że jest umieszczony wewnątrz. Miał on również nieco irydowy odcień. Zawsze zastanawiałem się czy zrobiono to, by chronić ten dysk przed promieniowaniem kosmicznym. Przecież powiedzieli mi, że były one tam przechowywane.

DW: Czy była inna możliwość dostępu do tych informacji niż tylko przy użyciu foldera?

ES: Tak, jest jeden sposób.

DW: Hmm. Czy jest to coś tak jak czytnik dysku?

ES: Tak, jest to czytnik dysku.

DW: Naprawdę? Jaki jest powód dla którego nie przekazano tej technologii ludziom? Dlaczego nie posiadamy tak ogromnych możliwości pamięciowych skoro ta technologia istnieje?

ES: Gdyż wtedy nie poszedłbyś kupić telefonu z pamięcią 256 kilo bajtów.

DW: Cha, cha, cha. Zgadza się. Jest to zbyt zaawansowana technologia w porównaniu z tym, co obecnie używamy.

ES: Daj spokój Davidzie, te (wszystkie) korporacje nie zarabiałyby na tym pieniądzy.

DW: Zgadza się.

ES: Mam tutaj na myśli, że z korporacjami zaczynamy z bardzo niskiego pułapu. Oni już to mają, ale my nie uzyskamy na dzień dzisiejszy do tego dostępu.

DW: Wygląda na to, że ... gdy oglądamy film "Snowden" to był on w stanie rzekomo umieścić niewielkiego pendrive w Kostce Rubika ... następnie rzucił to innemu facetowi i tak przeniósł to przez bramę.

ES: Tak, wszystkie dyski.

DW: Naprawdę? Czyli miałeś je ...

ES: Tak.

DW: ... ale je straciłeś?

ES: Tak.

DW: Cóż za nieszczęście.

ES: Była to dla mnie tragedia i wpadłem w gniew z tego powodu.

DW: Czy mógłbyś nam powiedzieć, co się stało z twoim domem i gdzie przechowywałeś te dyski oraz w jaki sposób je znaleziono?

ES: Jasne. Miałem niewielki dom w Nowym Meksyku ze stalową bramą i betonowymi słupkami osadzonymi na betonowych blokach. Był to naprawdę bardzo niewielki dom, który służył mi tymczasowo w celu przechowywania moich niewielkich przynależności i innych rzeczy. Przez rok i dziewięć miesięcy pracowałem w Nowym Meksyku nad pewnym projektem i dlatego wynająłem to miejsce.

Co tam było: oczywiście nie trzymam wszystkiego w jednym miejscu ...

DW: Rozumiem.

ES: ... i zawsze trzymam kopię, jednak w tym wypadku nie można było zrobić żadnych kopii. Mogę powielić pewne dane na twardych dyskach i innych urządzeniach. Ktoś do mnie zadzwonił, gdyż miałem udać się do Los Angeles, by spotkać się z tobą i pracować nad innymi projektami.

DW: Tak.

ES: Powiedziałem więc mojemu pośrednikowi nieruchomości: "Wyprowadzam się". Wystawili więc dom na sprzedaż, gdyż ja wtedy tylko go wynajmowałem.

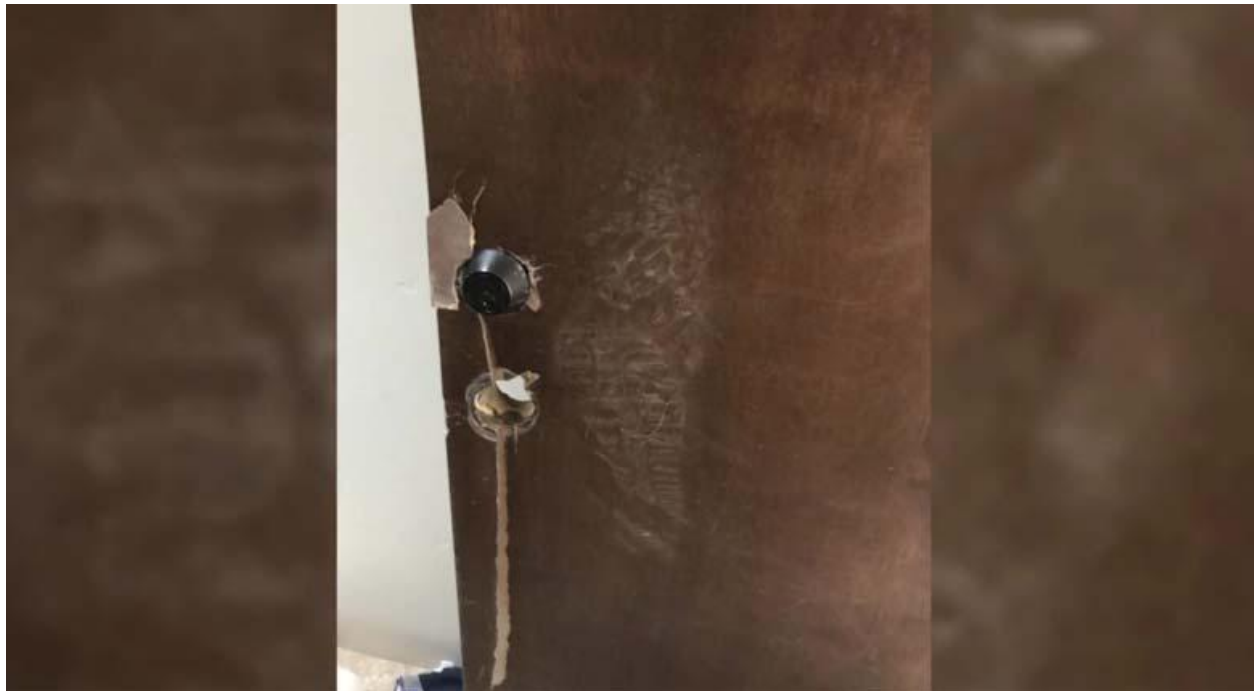
Wszystkie moje rzeczy miałem pochowane dosłownie w ścianach tego domu. Nie można było ich znaleźć. Były one również pochowane w betonowych stropach w różnych miejscach. Nie chcę tutaj mówić szczegółów, gdyż ciągle używam tych samych technik.

Wtedy myślałem, że są one bezpieczne.

Miałem tam również urządzenie produkujące darmową energię, które na całe szczęście udało mi się zabrać. Miało to miejsce w tym tygodniu, kiedy mój dom był splądrowany.

To właśnie wtedy pośrednik handlu nieruchomości zadzwonił do mnie i powiedział: "O Boże! Zostawiłeś to mieszkanie całkowicie zdemolowane! W jaki sposób pokażę go innym?". A ja na to odpowiedziałem: "To mieszkanie jest w nieskazitelnym stanie. Nie bardzo rozumiem, o czym mówisz". Dodałem jeszcze: "Rozejrzyj się po domu i sprawdź".

Tak też zrobił i odkrył, że włamano się do domu przez tylne drzwi garażowe. Następnie ciężkie drzwi z podwójnym wzmocnieniem stalowym zostały wyważone kopniakiem przez kogoś z wielką stopą. Porobiłem zdjęcia tego wszystkiego.



DW: Pokażmy je widzom.

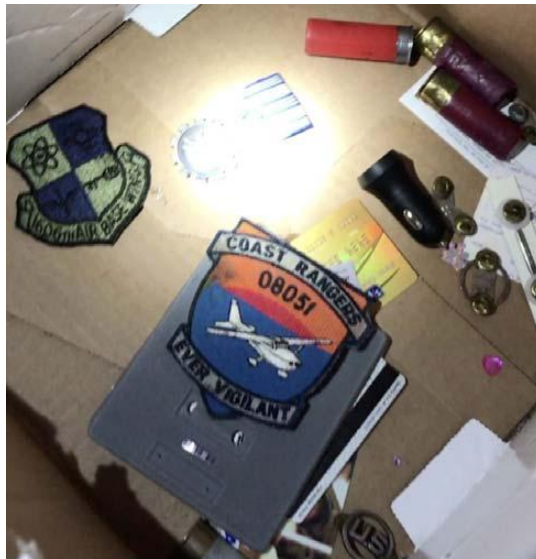
ES: Jasne.

[Emery komentuje film nakręcony po włamaniu do jego domu:]

"To jest garaż - kompletnie zniszczony. Zabrano cały sprzęt i całe laboratorium zostało ukradzione".



DW: Jak sądzisz dlaczego ludzie, którzy to zrobili zabrali wszystko i zostawili ci tylko twoje odznaki wojskowe w pudełku i kulę na blacie w kuchni? Co to za wiadomość?



ES: Och! Myślę, że to są po prostu tylko jacyś starzy przyjaciele, którzy próbowali odświeżyć ze mną kontakt, by miło spędzić czas. Cha, cha, cha.

Myślę, że po pierwsze miało to związek z urządzeniem (nad którym pracowałem). Odkąd zorganizowałem sobie to laboratorium, wokół zaczęły się dziać dziwne rzeczy.

Kiedy udowodniłem, że to urządzenie naprawdę działa, wtedy sprawy oszalały.

Oczywiście użyto tam satelitów w celu odnalezienia wszystkich rzeczy pod ziemią oraz ukrytych w ścianach.

DW: Zgadza się.

ES: Porozcinano ściany i zabrano wszystkie twarde dyski oraz wszystko co tam było.



Mówimy tutaj o 8 komputerach, 12 laptopach, 40 twardech dyskach i ponad 300 mikro kartach pamięci z ogromną ilością danych - z całym moim światem ... z moją 30 letnią pracą.

DW: O czym świadczy fioletowy czubek tej kuli?

ES: Jest to po prostu pewien typ amunicji. Jest to pocisk penetrujący uzyskujący duże prędkości.

DW: Rozumiem.

ES: Nie jest to normalna kula, którą każdy cywili może sobie kupić.

DW: Rozumiem.

ES: Jest to 5,7×28 amunicja przeciwpancerna, która jest używana przez siły specjalne na całym świecie.

DW: Co masz do powiedzenia innym informatorom, którzy w odpowiedzi na ten film stwierdziliby: "O Boże! Gdyby to mnie spotkało, to pierwsze co bym zrobił, to ukryłbym się i przestał o tym mówić".

ES: Porozmawiajmy na ten temat, gdyż początkowo wcale nie miałem zamiaru się ujawniać.

Myślę, że przesłanie jest takie ... nie mogłem tego dostrzec ... po prostu nie widziałem tego, że 90% informacji odnośnie tego urzędu jest już dostępna.

DW: Zgadza się.

ES: Wydaje mi się, że wiadomość dotyczyła pozostałych 10% i miała treść w stylu: "Hej, zwolnij trochę, gdyż właśnie wszedłeś na tor kolizyjny i zaczynasz mówić o czymś, o czym nie powinienes".

DW: Zgadza się. Czyli ujmując to krótko starano się ciebie zastraszyć.

ES: Tak.

DW: Czy uważasz, że każdy kto chce się ujawnić jest bezpieczniejszy jeśli tego nie zrobi niż gdyby miał zacząć przekazywać te informacje? Czy bezpieczniejsze jest wyjście do opinii publicznej?

ES: Tak. Dochodzisz do momentu, gdzie musisz pokazać się ludziom. Jest to ... znacznie bezpieczniejsze. Wszyscy wiemy o tym, że jest to głównym powodem, dla którego znajduję się dzisiaj przed kamerami.

DW: Zgadza się. Proszę bardzo, oto Emery Smith, a ja nazywam się David Wilcock i prowadzę program "Kosmiczne ujawnienie". Dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.